

R O Z W A G A

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY IDEI ZJEDNOCZENIA ŻYDÓW Z PAŃSTWEM I NARODEM POLSKIM.

ORGAN RADY NACZELNEJ ZWIĄZKU AK. MŁ. ZJEDNOCZENIOWEJ.

Treść: Na rozdrożu. — Proces Steigera. — Głosy prasy żydowskiej. — Kronika polityczna. — Stow. Przyjaciół Mł. Ak. „Zjednoczenie”. — Oświata i szkolnictwo. — Sprawy Młodzieży. — Kronika organizacyjna Z. A. M. Z.

Na rozdrożu

Koło Żydowskie nie ma jakoś szczęścia do rozłamów. W ciągu ostatnich lat kilku prawie co parę miesięcy zapowiadany jest jakiś rozłam, ta lub inna grupa mniej lub więcej nieprzejednana grozi innej secesją, ale w ostatniej chwili przychodzi zazwyczaj jakaś nowa okoliczność, która w niwecz obraca plany rozłamowe.

Ostatnio właśnie byliśmy świadkami gotowej już secesji grupy posła Grynbauma, która, niezadowolona z polityki ugody, zainicjowanej przez posłów Thona i Reicha, głośnie zapowiadała rozłam. Nie były to już aluzje, ale wyraźne deklaracje, czynione wobec wyborców, iż jedynym wyjściem z sytuacji jest wystąpienie z Koła Żydowskiego grupy posłów z byłej Kongresówki i Kresów. Jeżeli przypomnimy sobie, że w ciągu roku 1924-go podobne groźby rozłamu wychodziły z obozu ortodoksyjnych żydów, że na początku roku bieżącego grupa Grynbauma zapowiadała rozłam, że bezpośrednio po zawarciu ugody polsko-żydowskiej w lecie 1925 wystąpienie z Koła Żydowskiego było stanowczo zapowiadane ze strony sjonistycznej partii pracy „Hitachduth“, działającej na terenie Małopolski Wschod., która to grupa w ten sposób chciała pokryć ujemne wrażenie, jakie wywarło zawarcie ugody Koła Żydowskiego z rządem w sferach ukraińskich—to przekonamy się, że zapowiadanie rozłamu było raczej metodą taktyki, niż istotnym zamiarem grup, uczestniczących w Kole Żydowskim.

Faktem jest przecież, że spójność wewnętrzna żydowskiego przedstawicielstwa parlamentarnego musi być bardzo słaba, że wspólnych punktów programu, a nawet taktyki nie ma prawie wcale, że wreszcie brak zaufania wzajemnego jednej grupy do drugiej zmusza coraz to innych do szachowania jeśli nie szantażowania kontrahentów przez groźbę rozłamu. I trzeba zazwyczaj jakiegoś uderzenia od zewnątrz, lub jakiegoś wydarzenia, do którego żydzi muszą się na nowo ustosunkowywać, aby w tej lub innej sytuacji można było rozłam zażegnać.

Na początku listopada r. b. sytuacja była jednak beznadziejna dla dalszych losów Koła Żydowskiego, rozłam był przez wszystkich przewidywany, przez wszystkich uważany za nieunikniony. Nie pomogło, że poseł Grynbaum usunął się był od kil-

ku miesięcy od działalności. Jego grupa pod wodzą Hartgłasa i Schipperera uchylała się od wszelkiej współpracy z żywiołami bardziej umiarkowanymi.

Politykę ugody, zainicjowaną przez posła Reicha, potępiono pod kątem widzenia jej rezultatów w ciągu pierwszego kwartału po jej zawarciu. Uznano za potrzebne ponownie zmienić taktykę Koła Żydowskiego, przejść do ostrej opozycji, wyzyskując te nastroje społeczeństwa, które wynikają z ogólnego przesilenia gospodarczego w kraju, a nie z położenia ludności żydowskiej. Sfery opozycyjne Koła, licząc się z lewicą społeczną, starały się zdyskontować jej nastroje dla skompromitowania ugody.

I w tej sytuacji przyszłoby z pewnością do rozłamu, po którym na czoło wysunąłby się grupa Grynbauma, gdyby nie zaszło właśnie wówczas przesilenie rządowe.

Przyjście do władzy gabinetu p. Aleksandra Skrzyńskiego, logicznie rzeczy biorąc, powinni byli posłowie żydowscy powitać z uczuciem ulgi, jako zapowiedź lepszego ułożenia się stosunków pomiędzy nowym rządem a reprezentacją żydowską. Tymczasem, pierwsze expose premiera, zawierające tylko luźne wzmianki o ustosunkowaniu się nowego rządu do kwestji żydowskiej na domiar złego oparte tylko na przypomnieniu ugody rządu Grabskiego z prezydum Koła Żydowskiego bez zaakcentowania, że rząd ugodę tę akceptuje i popiera — wywołało w Kole Żydowskim przejawy niechęci wobec nowego rządu. Mówiono wtedy, atakując taktykę premiera Skrzyńskiego, że nowy premier nie ma odwagi realizowania ugody, której był twórcą i promotorem. Na tej podstawie krytycznego ustosunkowania się kół opozycyjnych w Kole żydowskim pojawiły się znowu głosy, domagające się kontynuowania taktyki opozycyjnej, stosowanej za rządów Grabskiego.

A przecież obiektywna ocena sytuacji przemawiała bezwzględnie za lepszem, niż poprzednio, ustosunkowaniem się do rządu. Przedewszystkiem już sam fakt, iż przewodnictwo w radzie ministrów przeszło z rąk ministra skarbu w ręce ministra spraw zagranicznych zwiastuje pewną ulgę w polityce wobec ludności żydowskiej, która więcej, niż inne odłamy ludności odczuwała uciążliwości przewagi regime'u skarbowego nad innymi dziedzinami działalności państwowej, zwłaszcza wobec wzrasta-

jącego przesilenia gospodarczego. Rzecz, o której przy zawieraniu ugody lipcowej sromotnie zapomniano, postulaty ekonomiczne, mogły być teraz iacniej uwzględnione, skoro życie państwowe całe przestano regulować pod jedynym kątem widzenia śrubby podatkowej.

Jeśli z drugiej strony uważano, że ugode lipcową zawarto ze względu na politykę zagraniczną, to przez wysunięcie polityki zagranicznej na czoło zagadnień państwowych, sprawa realizacji ugody nabrała cech większej aktualności.

Gwarancją dobrej woli państwa w kwestji żydowskiej była zawsze, nawet w zrozumieniu Koła Żydowskiego, osoba p. Aleksandra Skrzyńskiego. Twórcami ugody byli pp. Skrzyński i Stanisław Grabski. Posłowie żydowscy lubili powtarzać, iż ze strony p. Stanisława Grabskiego zawarcie ugody było jedynie wynikiem aktualnych wskazań politycznych, natomiast ze strony p. Skrzyńskiego — szczerym zamiarem. W nowym rządzie pozostali obaj współtwórcy ugody, a ten, który cieszył się większym zaufaniem, wysunął się na czoło. Daje to w rękę politykom żydowskim jeszcze jeden argument za kontynuacją dotychczasowej polityki.

Posel Reich w swym referacie, wygłoszonym na akademji poselskiej przed kilku dniami, która była urządzona w wielkiej sali warszawskiej gminy starozakonnych, stara się usprawiedliwiać fakt zawarcia ugody tem, że porozumiewanie się i układanie z każdym rządem jest koniecznością życiową i że Koło Żydowskie zawsze to czyniło. Nieprawdopodobne wydaje się jednak oświadczenie p. posła, iż były jakiegokolwiek rokowania z rządem gen. Sikorskiego, skoro wiadomo, że Koło Żydowskie od pierwszej chwili zajęło stanowisko nieprzejednane wobec tego rządu. Powstrzymujemy się też od komentowania rokowań z rządem p. Witosa i Głubińskiego, które prowadził był pos. Reizes. Wolimy też milczeć na temat „posunięć“ dra Reicha za czasów konferencji paryskiej i sejmu ustawodawczego..

Dla nas jest ważne, że dr. Reich przełamał u pór swych towarzyszy z b. Kongresówki i pierwszy przeszedł od polityki bezpłodnej, nierozsądnej opozycji do polityki zgody, którą obóz zjednoczeniowy głosił w najcięższych momentach bytu państwa i w najcięższych momentach, jakie przeżywała ludność żydowska w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

Efekt expose premjera Skrzyńskiego na terenie żydowskiej reprezentacji parlamentarnej nie daje nam powodu do szczególnego zadowolenia. Efekt ten jest kompromisowy. To prawda, iż mityguje on nieprzejednanych. Ale nie stanowi jeszcze poparcia istotnego dla pierwszego rządu, który w expose swym poświęcił kwestji żydowskiej niemało miejsca.

Jeżeli nawet odnośny ustęp mowy premjera Skrzyńskiego był „mglisty i zbyt dyplomatyczny“, przyznać trzeba, że właśnie dla polityków żydowskich przedstawia on niemało wartości moralnej i rzeczywistej. W opinji publicznej opozycyjny nastroj obozu klerikalnego, posła Farbsteina i ortodoksów, wywołał konsternację. Mszczą się tu stare błędy niezaproszenia przedstawicieli tego obozu

do rokowań, które poprzedzały zawarcie ugody. Natomiast warta jest zaznaczenia pewna ewolucja obozo nieprzejednanego, która ujawnia się w wychekującym stanowisku posła Hartgłasa.

Gdy szukamy odpowiedniego wyrazu dla podsumowania wydarzeń ostatniego półrocza w zakresie regulowania praw żydowskich w Polsce, wbrew głosom nieprzejednanych stwierdzić musimy, iż w sferach rządowych dojrzewa stopniowo myśl, iż wobec żydów uprawiać należy trwale politykę zgody. Pierwszym wyrazem tej polityki zgody była ugoda, zawarta przez rząd p. Władysława Grabskiego. Jest winą polityków żydowskich, że w ramki tej ugody włożyli postulaty życiowo mniej doniosłe, że na najważniejsze zagadnienia życia żydowskiego niedostateczną zwrócili uwagę. Nic też dziwnego, że premjer Skrzyński w swym expose nie zapowiedział bezpośrednio kontynuacji ugody lipcowej, lecz raczej nową treść i nową postać.

Proces Steigera

Sprawa Steigera jest bezwątpienia smutną kartą w dziejach odrodzonej Polski. Jeżeli pominąć nawet kruchość poszlak, na których oparł swe oskarżenie prokurator, i przyjąć je za dobrą monetę, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dotychczasowy przewód sądowy wykazał skandaliczne zaniedbania w prowadzeniu śledztwa.

Odnosi się wrażenie, że czynniki policyjne za wszelką cenę chciały pochwalić się szybkim odnalezieniem sprawcy i w dalszej działalności starały się tylko zgrupować materiał dowodowy, często wątpliwej wartości, i całkowicie zaniedbały prowadzenie śledztwa w innym kierunku. I rzecz dziwna, że policja polityczna skądinąd tak u nas ruchliwa i zachłanna pod względem zakresu działalności, tym razem całkowicie prawie zastała odsunięta lub uchylila się od prowadzenia śledztwa.

Posadzono Steigera o komunizm i na tej przesłance oparto motywy zamachu.

Hipoteza komunizmu Steigera została obalona zeznaniami świadków jego działalności w organizacji sjonistycznej „Makabea“ zeznaniami znajomych, a wreszcie relacją policji wiedeńskiej o zachowaniu się Steigera podczas pobytu w Wiedniu.

Steiger wobec przewodu sądowego pozostał sjonistą. Cóż więc mogło skłonić studenta — żyda o ideologii nawskroś burżuazyjnej, jaką jest sjonizm, do zamachu na Prezydenta Rzpltej?

I na to pytanie jest jedna tylko odpowiedź: — Nic.

Ale jeśli pominąć nawet całkowicie polityczny światopogląd Steigera i przypuścić, że nie jest on ani komunistą, ani sjonistą, tylko takim ot siebie jednym z trzech i pół miliona żydów, żyjących w Polsce, co za cel miał ten żyd w zamachu na Prezydenta?

I tu otwiera się przed nami w całej swej nagości psychologicznie błędny stosunek społeczeństwa polskiego do żydów.

Pełniąc sumiennie powinność wojskową, gnienieni jak nikt przez śrubby podatkową są żydzi w czę-

ści oświeconej do Polski przywiązani, jako do swojej Ojczyzny, w masie zaś — politycznie indyferentni. Lecz niema wśród żydów klasy, środowiska lub ideologii, któraby mogła zrodzić mordercę Najwyższego dostojnika państwowego.

I tu uwidoczniła się cała naiwność i brak zmysłu orjentacyjnego u czynników, prowadzących śledztwo. I ta głupota, która gwałtem wpycha broń morderczą w ręce studenta — żyda, który gwoli aktualnych hasel dnia dzisiejszego jest drugorzędnym działaczem sjonistycznym, a właściwie przedstawia sobą wyborny typ drobnomieszczańskiego synka, pracującego zarobkowo w przedsiębiorstwie handlowym i mającego swoje całkiem prozaiczne cele w życiu.

I ta głupota stworzyła proces na miarę światową. Ta głupota położyła na wążkach sprawiedliwości z jednej strony zeznania baletnicy Pasternakówny i nawpół niewidomej Loedlowej, a z drugiej cały zastęp świadków odwodowych co do kierunku padania bomby, przyznanie się do winy Olszańskiego i absolutny brak motywów do popełnienia zamachu przez Steigera.

Jest rzeczą niewątpliwą, która szala przeważa. Ale rzeczą pożałowania godną i smutną jest, że taki proces mógł się zrodzić. Wymiar sprawiedliwości musi być wolny i niezależny, ale urząd oskarżenia publicznego jest wszak organem rządu, który winien dozorować bieg śledztwa sądowego. I tu czynnik rządowy nie są bez winy.

Bo jeśli pan minister sprawiedliwości uznał za słuszne wydelegować z Warszawy drugiego oskarżyciela w osobie prokuratora Rudnickiego, na proces Muraszki, którego wina nie ulegała wszak wątpliwości, to bieg oskarżenia w sprawie Steigera winien był być otoczony przynajmniej tą samą opieką rządu. A wtedy nie działałyby się rzeczy tak kompromitujące, jak sposób badania przez sędziego Rutkę i Piotrowskiego i nie miałyby miejsca alkoholizacja i podniecie kom. Kajdana. Głupota posadziła na ławie oskarżonych Steigera i pasowała go na męczennika narodowego. Ta sama głupota oczernia Polskę przed zagarnicą, która dziś żyje sensacją polskiej dreyfusjady; odradza nanowo legendę, że władze polskie są nieudolne i niesprawiedliwe.

Nasze położenie zagraniczne wcale nie jest tak świetne, aby głupocie pozwolić reprezentować nas wobec zagranicy.

Raz wreszcie trzeba jej nałożyć kaganiec.

Po złożeniu niniejszego artykułu nadeszła ze Lwowa radosna wieść, że sprawiedliwości stało się zadość: sąd przysięgłych uwolnił Steigera od winy i kary. Nasze głębokie i bezwzględne przekonanie o niewinności Steigera znalazło swój wyraz w werdykcie sądu. Odkładając do następnego numeru analizę znaczenia społecznego tego wyroku dla dalszego rozwoju stosunków polsko-żydowskich, cieszymy się wraz z całym zdrowo i uczciwie myślącym społeczeństwem, że sprawiedliwość zwyciężyła głupotę i złą wolę pewnych czynników.

Niechże się stanie dla jednych bodźcem do naprawy, dla drugich przestrogą na przyszłość.

Lach.

Głosy prasy żydowskiej

Posel Thon o porozumieniu polsko-ży

Dziennik hebrajski „Hajom“ zamieszcza art. posła dr. O. Thona p. t. „A jednak się obraca“. Zdanie powyższe przychodzi na myśl, kiedy się myśli o porozumieniu polsko-żydowskim, z którego tak lekkomyślnie się śmieją i drwią wszyscy. Należałoby jednak zachowywać większą nieco ostrożność w wypowiedzaniu swych sądów o porozumieniu już z tego choćby względu, że jest ono bądź co bądź zjawiskiem nie codziennym. Drwiny z porozumienia stały się poprostu modą. A jednak na podstawie porozumienia zostało już coś niecoś zrobione i jest zobowiązanie, którego wykonania żądać można nawet w sądzie. Za przykład może służyć sprawa gmin na Kresach wschodnich nieuporządkowana od czasów Napoleona. Pomimo przeszło stuletnich staran gminy żydowskiej na Kresach nie uzyskały żadnych uprawnień, a obecnie, kiedy zostały nareszcie utworzone i zorganizowane rozlegają się narzekania z powodu ich wyznaniowego a nie narodowego charakteru. Być może, że narodowy charakter gmin żydowskich jest bardziej pożądanym, ale wszak gmin takich niema jeszcze nigdzie na świecie, nawet w Palestynie. Nie chodzi zresztą o szczegóły, ale o atmosferę, która jednak zmieniała się od czasu zawarcia porozumienia. Przykładem niech będzie mowa prejera w sejmie. Wprawdzie słowa wypowiedziane przez Skrzyńskiego w sejmie o stosunku do żydów nie mogą zadowolić opinii żydowskiej i znać było, że jakaś ręka wprowadziła zmiany do pierwotnego tekstu przemówienia, ale pomimo to stwierdzić należy, że zdarzyło się to po raz pierwszy w sejmie polskim. Jak wielka odległość dzieli np. przemówienie Skrzyńskiego od przemówienia Sikorskiego, który pod adresem żydów wytoczył najgorętszego rodzaju oskarżenia. Skrzyński zaś nie tylko nie oskarżał żydów, ale twierdził, że należy czynić próby dalszego zbliżenia. Ważnem jest również, że nikt z partji polskich nie protestował prócz mniejszości narodowych, które wyraziły głośno swą zadość. Natomiast partje polskie były zadowolone z porozumienia, a nawet wielu wpływowych posłów ze wszystkich prawie frakcyj wypowiedziało swe zadowolenie. Nie należy do zjawiska tego przykładać więcej wagi, niż na to zasługuje, ale jednak jest to pierwszy krok. Do celu ostatecznego jeszcze daleko, ale przecież bez pierwszego kroku nie można zacząć chodzić, a stanie na miejscu do niczego nie doprowadzi. Okropny los milionów żydów polskich domaga się złagodzenia i dlatego nie możemy uprawiać polityki wyłącznie negatywnej. Niech sobie „Dwugroszówki“ polskie i żydowskie piszą co chcą, my pójdziemy swoją drogą, a sędzią będzie społeczeństwo.

O d-rze. N. Lowensteinie

Tematem dnia dla prasy żydowskiej jest obrońca i jak wiemy już wybawiciel Steigera dr. Natan Loewenstein. Oto co pisze o nim hebrajski „Hajom“: O dr. N. Loewensteinie. Żaden żyd galicyjski nie wierzył, aby dr. Loewenstein mógł wypowiadać w sądzie słowa tak jasne i kategoryczne.

Dr. Natan Loewenstein był w ciągu lat 30 głową ruchu zjednoczeniowego galicyjskiego, a organizacja sjonistyczna prowadziła przeciw niemu ostrą i zdecydowaną walkę, aż dopóki ostatecznie go nie zwyciężyła. W czasach wyborów do parlamentu austriackiego rozgorzała walka między 4-ma przywódcami — dr. Loewensteinem, Rauchem, Kolischerem, z jednej strony, a sternikami ruchu sjonistycznego i żydowsko-narodowego Ad. Standem, Gablem, Straucherem, Zipperem i Reizesem z drugiej strony. Walka tych dwóch obozów — nacjonalizmu i ruchu zjednoczeniowego — przynosiła w większości wypadków zwycięstwo temu ostatniemu, głównie dzięki wielkiemu wpływowi dra Loewensteina.

Szczególnie odznaczył się dr. Natan Loewenstein podczas wyborów do ostatniego parlamentu austriackiego. Jeden z sjonistów wystawił podówczas swą kandydaturę w Dro-

hobyczu i wystąpił otwarcie przeciwko dr. Loewensteinowi, który dotychczas zawsze wybierany był w tem mieście, gdy opinia żydowska była po stronie kandydata sjonistycznego (zdaje się, że był nim b. p. Adolf Stand). Tłumy wyborców podążyły do biur wyborczych celem głosowania na sjonistę, a gdy policja zobaczyła, iż dr. Loewenstein nie ma przewagi, usiłowała rozmaitemi sposobami rozproszyć tłumy wyborców, z początku namową, wreszcie popychaniem i biciem, a gdy i to nie pomogło, dała ognia do tłumu. Wyborcy żydowscy pierzchnęli, pozostawiając dość znaczną liczbę zabitych i rannych. Prasa żydowska napadała ze wszystkich stron na dr. Loewensteina, zarzucając mu, iż nieszczęście stało się za jego sprawą. Naprawdę jednak dr. Loewenstein nie był wcale winien tego, co się stało, gdyż rząd austriacki zrobił to co chciał sam, byle tylko nie wybrano sjonisty.

Dr. Loewenstein posiada wybitne zdolności. Był on spiritus movens ówczesnego ruchu zjednoczeniowego i niedaremnie sjonisci galicyjscy przez długi czas zwracali swe strzały głównie przeciwko tej „twierdzy“. Oblegali ją dziesiętkami lat, aż udało im się ją unieszkodliwić. Stońce dr. Loewensteina poczęły chylić się ku zachodowi, aż zaszło zupełnie i zniknęło z horyzontu życia żydowskiego. Z parlamentu austriackiego przyszedł do Sejmu Ustawodawczego, ale tu pozostał zdala od spraw żydowskich. Uważał widocznie, że nie ma żadnych obowiązków względem wyborców, bo wszedł do sejmu bez wyborów.

Tak przeszło kilka lat i imię Loewensteina zapomniane zostało w obozie narodowo żydowskim. Aż oto ze zdumieniem dowiedziano się, że będzie on jednym z obrońców Stanisława Steigera. Cóż więc skłoniło patrona „asymilacji“ do obrony Steigera? Czyżby niewinność Steigera? Nie, wszak wiedział, że i poza nim są wybitni adwokaci i młodszy od niego, którzy obronią niewinnego człowieka. Jedyłą przyczyną, która pociągnęła Loewensteina do sądu, gdzie nie było go widać w ciągu lat ostatnich, — był punkt żydowski który obudził się wśród tajników jego duszy. Dr. Loewenstein widział, że proces Steigera przybiera obszerny rozmiar i wychodzi poza ramy zwykłego procesu poszczególnego osoby, widział, że wiele ciemnych rąk pracuje, aby zważyć winę nie tylko na Steigera. Dlatego przyłączył się do obrońców, aby pomóc do wydobycia prawdy.

Należy przyznać, że wpływ dr. Loewensteina w sądzie, jako obrońcy Steigera wpłynął korzystnie na przebieg procesu. Nawet najwięksi antysemita wierzą, choć nie mówią o tem, że na Steigerze nie ciąży nawet cień przewinienia, gdyż inaczej dr. Loewenstein nie byłby się podjął obrony. „Hajom“ kończy w sposób demagogiczny: „Rację mają więc ci, którzy mówią, że lepszy jest organ uschnięty dla ciała; niż całkowicie odcięty. Żyd chociaż zgrzeszył jest jednak zawsze żydem.“

Kronika polityczna

Żydzi a położenie finansowe państwa.

Państwo przechodzi ciężki kryzys gospodarczy. Reforma monetarna p. Grabskiego nadwęgryła podstawowe bogactwa kraju, dla utrzymania parytetu złotego wycięczono ludność Rplitej do ostatnich granic. Oddano w zastaw najbardziej aktywne dochodowo przedsiębiorstwa. A jednak złoty zachwiał się. Nawolowanie obywateli do oszczędności i ofiar jest dziś bezcelowe, bo nikt niema z czego oszczędzać. W tem ciężkiem przesileniu gospodarczem uczestniczy cała ludność a przede wszystkim przemysł i handel. Ludność żydowska jako najbardziej w tych zawodach reprezentowana przechodzi najeźszy kryzys. W szukaniu przyczyn zła po raz pierwszy bodaj nie słyszy się zarzutu, że tej chorobie państwa winni są żydzi i „anomińowe mocarstwo“. Błędy i nieudolność są tu tak oczywiste, że taki zarzut byłby już zbyt cyniczny. Zresztą, kto wie... Cynizm polityczny nie zna granic... w razie niepowodzenia sanacji winni będą z pewnością żydzi...

Kolonizacja (Z. S. S. R.) i emigracja (Palestyna).

Akcja żydowska komunistów w Rosji skolonizowania Krymu przez żydów spotkała się z wybitną pomocą amerykańskiej finansjery żydowskiej. Zmysł biznesu trafnie podyktował amerykańskiemu żydostwu, że jeżeli chodzi o szybką i celową pomoc nieszczęśliwemu żydostwu rosyjskiemu, to osiedlenie żydów na roli lepiej się daje uskutecznić na Krymie, niż w Palestynie. To też organizacja sjonistyczna rozpoczęła walkę z akcją kolonizacyjną żydowską w Rosji, bowiem oddała ona masy żydowskie w Rosji od sjonistycznego ideału. Jak dotychczas kolonizacja idzie rażno, bolszewicy podobno szczerze z nią współdziałają. Gdyby nie obawa, że przez kolonizację żydzi w Rosji do pewnego stopnia biorą odpowiedzialność za rządy bolszewickie, można by akcję tej tylko przyklasnąć. Kolonizacja krymska w każdym razie nie stwarza nowego typu żydatuła błąkającego się po świecie o pustym żołądku z fanatycznym błyskiem oczu ku Palestynie.

Emel.

Wystawa Palestyńska.

Niedawno otworzona została w Warszawie wystawa palestyńska. Jeżeli chodzi o gatunek exponatów to przyznać trzeba, że okazy ogrodnictwa i rolnictwa są zadziwiająco; wielkość owoców, gatunek pszenicy wprowadza widza w zdumienie; nie można jednak tego samego powiedzieć o wyrobach przemysłu, choć bez wątplenia b. wiele okazów przemysłu palestyńskiego na wystanie zaprezentowano.

Nasuwa się tu jednak jedno pytanie. Co zrobiono dla zapewnienia zbytu wyrobów przemysłu palestyńskiego. Czy zapewniono rynki zbytu, czy zawarto traktaty handlowe czy zapewniono ulgi celne, taryfowe i t. d.

Czy znowu nie będzie to jeden z eksperymentów, które czasem kończą się tragicznie. Tem tragiczniejszy byłby eksperyment z przemysłem w Palestynie, bowiem pochłania on energję wielu ludzi dobrej woli i szlachetnej idei.

Antysemityzm europejski.

Od czasu do czasu czyta się w prasie europejskiej o objawach antysemityzmu w poszczególnych krajach. Zwołany przez organizację „Budzących się Węgier“ Kongres w Budapeszcie z projektem stworzenia antysemitycznej międzynarodówki, żydowskie ekscesy w Lokarno koło Florencji, skąd ludność żydowska zmuszona była uciec do Rzymu, powstanie niemieckiego „Ku-Klux-Klan“ dla walki z żydami — oto wiadomości, które przynosi prasa codzienna.

Trzeba zanotować również i objaw radosny. Prymas Węgier kardynał Czernoch w imię prawdy wystąpił przeciwko ruchowi antysemitkiemu na Węgrzech, twierdząc, że niema słowa prawdy w bajkach o żydowskim niebezpieczeństwie i że niema dlatego powodu jednoczenia się chrześcijan przeciwko żydom. Możeby przykład dostojnika kościoła na Węgrzech posłużył za wzór do naśladowania.

Lach.

Numerus clausus na Węgrzech

„Wiener Morgenzeitung“ donosi z Budapesztu, że żydowscy przywódcy którzy przeciwstawili się interwencji w Lidze Narodów w sprawie numerus clausus rzekomo zblamowali się przez tego rodzaju postawienie sprawy na stosunkach panujących w Polsce, Bułgarii i Armenii oraz w Rumunii przed niespełna 50 laty, żydzi węgierscy jako mniejszość wyznaniowa mają pełne prawo zwrócić się w obronie swej do Ligi Narodów, choć nie czynią tego ze względów taktycznych.

Podobne motywywanie złożone przez pewnego legitymistę węgierskiego niezbyt pochlebnie świadczy o jego poczuciu narodowym. Jest też przyznaniem się do niemożności zabezpieczenia praw żydów — obywateli węgierskich bez uciekania się przed forum międzynarodowe. Z drugiej strony stanowisko żydów węgierskich nie zasługuje bynajmniej na potępienie, dowodzi jedynie silnie rozwiniętego poczucia patriotycznego bardziej niż wśród przewodców prawicy węgierskiej. Czy jednak dobro sprawy wskutek takiego stanowiska nie ucierpi — to już trudno orzec. Należy jednak pamiętać, że w swoim czasie ogół żydów węgierskich a więc nie tylko — asymilatorzy opowiedzieli się przeciwko interwencji Lucien Wolfa w sprawie numerus clausus.

Oświata i szkolnictwo

Redukcja nauczycieli

Wielka klęska spadła ostatnio na warstwę pracującej inteligencji — redukcja. Tysiące ludzi jest obecnie bez pracy, bez żadnych środków do życia, widmo nędzy okropnej zagłada do okien klasy pracującej. Są jednak pracownicy, którzy są w znacznie szczęśliwszym położeniu — mam tu na myśli pracowników niezredukowanych, którym jednak ta redukcja każdej chwili grozi. Ta groźba redukcji wisi jak miecz Damoklesa nad głową nieszczęsnego urzędnika i nie daje mu ani chwili spokoju.

W sferach urzędniczych mówi się teraz tylko o jednej kwestji: kogo zredukują, kiedy zredukują, czy zredukują i tak w kółko.

Jak wiemy, redukcja wydatków państwowych ma objąć w dużej mierze również i Ministerjum Oświecenia, wobec czego wśród nauczycielstwa panuje z tego powodu silne podniecenie umysłów. Każdy drży na samą myśl, co będzie z nim i z jego rodziną, na wypadek wypowiedzenia posady.

Nauczyciele publicznych szkół powszechnych dla dzieci wyznania mojżeszowego obawiają się podwójnej redukcji, bo ich redukują z jednej strony na zasadach ogólnych; a z drugiej strony jako żydów. Byliśmy świadkami tego, jak rugowano ze szkół polskich dla dzieci w. m. nauczycieli żydów pod temi czy innemi pozorami, a mianowano na ich miejsce nauczycieli chrześcian. Byliśmy świadkami tego, jak zdolna i inteligentna nauczycielka p. H. zmuszona była targnąć się na własne życie z powodu utraty posady, a jednocześnie zamianowano w roku bieżącym do szkół żydowskich 15% nauczycieli chrześcian, nie licząc neofitów, których jest spora ilość. Tej polityce musimy się stanowczo przeciwstawić. Nadmienialiśmy niejednokrotnie, że stoimy na stanowisku świeckiej szkoły powszechnej dla dzieci wszystkich wyznań, gdyż tylko w tym wypadku, gdy te dzieci będą się razem wychowywały, razem się cieszyły i razem płakały, tylko wtedy, zaznaczamy, może dojść do tego porozumienia polsko-żydowskiego, o którym nieustannie marzymy. Ale to nie może się odbywać w ten sposób, że szkoły i nadal pozostaną wyznaniowe, oddzielne dla chrześcian i oddzielne dla żydów z tą jednak różnicą, że nauczyciele żydzi ze szkół żydowskich będą usunięci, a na ich miejsce będą zamianowani nauczyciele chrześcijanie. Samo się przez się rozumie, że ani jednego nauczyciela żyda niema w szkole chrześcijańskiej. Tego stanu rzeczy my jednak znieść nie możemy. Nie możemy dopuścić do tej podwójnej redukcji. Musimy stwierdzić, że nauczycielom żydom, pracującym w szkołach powszechnych dla dzieci w. m. dzieje się wielka krzywda. Krzywda ta nie tylko się nie zmniejsza, ale się ciągle potęguje. Chcemy jednak wierzyć, że nowy rząd, w którym przecież i lewica zasiada, nie dopuści do tego, aby dobrych obywateli i użytecznych pracowników krzywdzono z racji ich wyznania.

Al. R-ski.

ZWIĄZEK NAUCZYCIELI.

Nauczyciele publicznych szkół powszechnych dla dzieci w. m. nie byli dotychczas zupełnie zorganizowani z następujących powodów. Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych żydów przyjmować nie chciał. Coprawda oficjalnie brzmiało to inaczej, gdyż na pytania skierowane do Zarządu, czy zechce przyjąć żydów, którzy w zupełności aprobuja statut Związku i chcieliby się przyłączyć do organizacji — Zarząd, jakoteż poszczególne wybitne członkowie Związku odpowiedzieli, że owszem, żydów przyjąć można, ale „indywidualnie“. Według statutu Zarząd ma prawo przyjmowania i odrzucania podań o przyjęcie w poczet członków Związku bez podania motywów. Zrozumieliśmy więc rzecz, że przyjmowałyby członków bardzo „ogólnie“ i wielu żydów znalazłoby się poza obrębem organizacji. Na to nauczyciele żydzi przystać nie mogli, wychodząc z założenia, że każdy nauczyciel, który podpisze statut i pracuje w szkole, powinien być przyjętym do Związku.

Istnieje coprawda w Warszawie żydowski związek nauczycielski, lecz o charakterze separatystycznym, wobec czego nie znalazł on sympatji w sferach nauczycielskich.

Wobec powyższych warunków grupa osób postanowiła utworzyć nową organizację, któraby zjednoczyła narazie

wszystkich nauczycieli pracujących w szkołach dla dzieci żydowskich. Związek ten miał być czemś pośrednim pomiędzy Związkiem polskim a żydowskim, a wiemy przecież, że w dzisiejszych czasach pośrednie stanowisko jest trudne do utrzymania i po pewnym czasie następuje zwrot w prawo lub w lewo. I rzeczywiście widzimy, że nowy Związek zaczyna zatracać swój charakter ściśle zawodowy, że powstają w nim orientacje, które mogą doprowadzić do rozbicia Związku. I dlatego zwracamy się do kierowników Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, szczególnie do tych, którzy należą do „Wyzwolenia“ i głoszą tak radykalne hasła, aby zmienili swą taktykę wobec nauczycieli żydów. Wykażą oni w ten sposób, że nie tylko program ich jest radykalny, ale, że i w życiu potrafią oni zastosować hasła prawdziwego postępu.

Stow. Przyjaciół Mł. Ak. „Zjednoczenie“.

St. Przyj. Mł. Ak. „Zjednoczenie“ utworzyło następującą komisję: Statutową, Finansową, Dochodową, Budowlaną i Dochodów Niestalych. Kom. Statutowa, w skład której wchodzi adw. Cohn Juljan, adw. Szymon Rundstein i adw. Kazimierz Sterling, opracowała Statut, zatwierdzony ostatnio przez Ministerstwo Spraw Wewn. Kom. Finans. — Dochod. (przewodniczący p. Maurycy Hertz). w porozumieniu z Kom. Budowlaną zabezpieczyła fundusze przez zakupienie materiałów budowlanych. Nadto Kom. Budowlana postanowiła przyjąć plac wyznaczony przez odnośne władze. Staraniem Kom. synie St. Urz. Państw. na rzecz budowy domu akademickiego Bal zaszczytliwi swą obecnością między in.: J. M. p. Rektor Uniwersytetu Warsz., prof. Pieńkowski, dziekan Wydziału Doch. Niestalych dnia 28 listopada b. r. odbył się bal w k. Prawnego) prof. Jarra i profesorostwo Dickstein.

A.

Sprawy młodzieży

(pod redakcją Stefana Rozenbandta)

Lewica Akademicka a Numerus clausus

W listopadzie b. r. z inicjatywy Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbyła się w sprawie stosowania numerus clausus w szkołach akademickich konferencja przy współudziale następujących zaproszonych organizacji: Z. A. M. Z. („Zjednoczenie“), P. O. W. „Życie“ (lewy odłam socjalistów); Polska Młodzież Postępowa; „Pochodnia“; „Jugend“; „Ogniwo“ i Żyd. Młodz. Postępowa. Zreferował sprawę kol. Gliksman, przedstawiciel „Ogniwa“ (żyd. socjaliści). Za wspólną akcją w walce z numerus clausus wypowiedzieli się przedstawiciele wszystkich ugrupowań z wyjątkiem „Życia“, „Jugend“ i „Pochodni“. Przedstawiciel „Życia“ oświadczył, że ze względów zasadniczych tworzyć nie można sztucznego porozumienia się w sprawie numerus clausus. Przedstawiciele Z. A. M. Z. oświadczyli, że w sprawie numerus clausus nie wolno formalizować i zwracać uwagi na to jedynie; kto bierze udział w tej akcji; Z. A. M. Z. bez względu na to, przez kogo zostaje zainicjowana walka o faktyczne równouprawnienie młodzieży akademickiej zawsze swój akces zgłasza, czemu już nieraz dał wyraz. Po zakończeniu dyskusji z ramienia Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej kol. Kopankiewicz oznajmił, że następna konferencja odbędzie się w ciągu najbliższych dni przy współudziale jedynie tych organizacji, które wypowiedziały się za wspólną akcją.

Walne Zebranie Koła Prawników S U W

Drugie i nie ostatnie posiedzenie, odbyte dn. 4 b. m. było szczególnie interesujące. Dawne już bowiem nie słyszano na Uniwersytecie tak soczystych argumentów „ragowych“,

tak świętego esprit de guerre, jak na tej pięknej akademii, przeznaczonej dla pocziwych a maluczkiach gwoli pouczenia i przestrogi. Straszny cień Isaac'a Laquedem'a wywoływał dreszcze trwogi i odruchy samoobrony u biednych, uciśnionych „aryjczyków“, reprezentowanych nietyłe obficie, ile głośno na zebraniu pod prezydencją „prawdziwego“ polaka, p. Prażmowskiego. Prawdą byli jeszcze i inni polacy i nawet „aryjczy“, ale by użyć terminologii pp. Mosdorf'a i Kaczorowskiego (Ch. D.) — „żydy, masony i socjaliści... Chodziło, jak zaznaczono, dosłownie o sprawę żydowską. Chodziło o doroczny manewr narodowców, o wykluczenie „żydów“ z Koła Prawników. Dla ścisłości trzeba podkreślić niebawym dotychczas „liberalizm“ wszechpolsko-odrodzeniaków, — ich wniosek bowiem, odbiegający od stałej linii „Polska dla Polaków“, domagał się dopuszczenia do Koła wszystkich mniejszości narodowych z wydziału prawa prócz ludzi wyzn. mojż. Przejawiano również szlachetną troskę o polaków z obczyzny. Z długiej debaty, wśród której nie brakło i bolesnych zgrzytów, gdy p. Mosdorf nie chciał przyznać się do p. Strońskiego, wyłowić można było tylko jeden świątły argument endecji: „Stoimy na stanowisku rasy“ (p. barwiarz Marchwiński ex ND.).

Lewica nie miała zamiaru poddawać się. Robiła obstrukcję na swój sposób, przynajmniej o tyle kulturalnie od prawicy, że bez używania pro — lub antysemityzmu. Zresztą, kol. Szyszkowski złożył imieniem lewicy wniosek prawdziwie demokratyczny o dopuszczenie do Koła wszystkich akademików bez różnicy wyznania.

Godne uwagi było przemówienie kol. Garlickiego (Z. N. M. S.) w którym rzeczowo i dowcipnie „zjeżdżał“ wszechpolsko-odrodzeniaków. Przemówienie jego było szczerą deklaracją polskiej demokracji akademickiej: niestety prawica akademicka uważała za „niewłaściwe“ ją rozumieć. — Przemawiał nadto kol. Wład. Sieroszewski, w sposób sobie zwykły wypowiedziawszy się ex officio przeciwko wnioskowi prawicy.

Ostatecznie przystąpiono do głosowania, wniosek prawicy nie uzyskał kwalifikowanej większości 2/3 głosów. Za wnioskiem opowiedziało się 137, przeciw 87, 3-ch wstrzymało się od głosowania.

W ciągu najbliższych dni odbędzie się dalszy ciąg zebrania, na którym lewica akademicka zgłosi wniosek o dopuszczenie do Koła Prawników wszystkich bez różnicy narodowości i wyznania. Nikogo ze Zjednoczeniowców nie powinno zabraknąć na zebraniu! Opowiemy się za tym wnioskiem pomni, że jedna jest tylko młodzież akademicka.

Echa Walnego Zebrania Żyd. Stow. Medyków.

Tegoroczne Walne Zebranie Żyd. Stow. Medyków, a zwłaszcza jego pierwsze posiedzenie dostatecznie wykazało prawdziwe oblicze t. zw. Bloku Medyków żydów. Wszystkie jego enuncjacje obliczone były na zbyt już daleko idącą naiwność wyborców, a szczytem perfidji i bezczelności była ogłoszona m. inn. i w „Naszym Przeglądzie“ odezwa, w której blok zarzuca kolegom z „lewicy“ stałe, chroniczne rozpolitykowanie, hamujące naukową i zawodową pracę organizacji. Niestety, głęboko mylili się ci wszyscy, którzy łatwowiernie pragnęliby posądzić pp. z Bloku o jakiegokolwiek aspiracje w tym kierunku. Zebranie bowiem wykazało jak na dłoni naukowść, bezstronność polityczną i dbałość wyłączną o pracę samopomocową choćby powiedzeniem jednego ze swych „większościowców“, że na cele Uniwersytetu hebrajskiego (nazwa stow. mówi o pracy dla stud. Uniw. Warsz.) trzeba oddać „ostatnią koszulę“, — chyba ostatnią koszulę przymierzającego głodem akademika żydowskiego w Polsce, o którego tak bardzo troszczy się pozostawiając pod auspicjami sjonistów i sjońskiego „Auxilium“ (sic, pp. Lemberg i Przeworski) Centr. Kom. Żyd. Stow. Samopom. W sprawozdaniu ustępującego Zarządu słyszeliśmy również coś o „Zjednoczeniu“... PP. Sjonistom chodziło o statutowy numerus clausus dla zjednoczeniowców w Żyd. Stow. Medyków, dowodzili z niebywałą swadą, że... Zjednoczenie — to organizacja samopomocowa, i... dlatego zjednoczeniowcy nie mogą być członkami Stow., które pod względem samopomocowym pozostaje pod kontrolą CKW. żydowskiego. Rzecz prosta, że argumenty pow. nie wytrzymują najmniejszej krytyki, w Zjednoczeniu bowiem, organizacji ideowej istnieje

jedynie Wydział samopomocowy, a członkowie Stow., jako zjednoczeniowcy mogą należeć do jednej tylko samopomocy, bądź zjednoczeniowej bądź innej. Bezpodstawność tego „argumentu“ odczuł widocznie pp. ze sjońskiego Zarządu, bo zaraz wytoczyli przeciwko nam drugie „ciężkie działo“ — Zjednoczenie neguje żyd. ruch narodowy... i tu właśnie was mamy, pp. sjonisci razem z waszemi odezwaniami o apolityczności... Obecni na zebraniu przedstawiciele naszej Org. kol. Józef Leiserman i Gustaw Leinwandhandler złożyli na ręce prezydium należyte oświadczenie, jakó odprawę podobnym insynuacjom, a prócz tego zareagowali ex tribuna i osobiście na niesłychane obelgi pod adresem naszym ze strony chef d'oeuvre'a Sjonu, p. Lemberga. Zaznaczyć wypadnie, że jesteśmy również w posiadaniu odezwy Bloku nacjonalistycznego, w której renegat Zjednoczenia i specjalista od niebrania udziału w pracach org., kol. H. usiłuje zajechać na stołek przydyjalny, zapowiadając „zwalczenie wszelkich nacjonalizmów, zarówno „Jardenji“, jak i Zjednoczenia“. (sic!).

Lecz nie tędy droga panie kolego! Nie wystarczy rzucić kilka pustych frazesów, trzeba je poprzeć faktami.

A zdaje się, że „Zjednoczenie“, nie w mniejszej mierze staje w obronie powszechności co i Blok Antynacjonalistyczny z tą jedynie różnicą, że nie dążą do stworzenia jedynie dla siebie monopoli... głoszenia hasel powszechności instytucji akademickich.

Środ. Warsz. Z. A. M. Z. wzięło udział Kom. organ. w pogrzebach ś. p. Stefana Żeromskiego i ś. p. Wł. Reymonta i złożyło imieniem organizacji wieńce na trumnach przedwcześnie zgasłych mocarzy słowa i ducha.

Akademja ku czei Żeromskiego.

Zorganizował się komitet akademicki, którego staraniem odbyć się miała Akademja ku czei Żeromskiego, która wobec śmierci Reymonta została odłożona. W skład komitetu weszli kol. kol. Syruzek (redaktor „Nurtu“), jako przewodniczący, Boniecki (prezes Tow. Bratniej Pomoc. S. U. W.) Frydman-Mirski (prezes Z. A. M. Z. środ. warsz.). Czerwiński przedstawił. Warsz. Kom. Akad. (przedst. Rutkiewicz (przedst. org. naukowych) Cichowicz (przedst. Koła Polonistów) i Kornecki (przedst. Zw. Korporacji).

Obchód stulecia istnienia Obserwatorium Astronomicznego.

Dnia 13 grudnia odbył się w sali uniwersytetu uroczysty obchód 100-lecia istnienia Obserwatorium Astronomicznego, udział w obchodzie wzięli również zaproszeni przedstawiciele Z. A. M. Z.

Kronika organizacyjna Z. A. M. Z.

Zebranie Rady Naczelnej Z. A. M. Z.

Dnia 8 i 9 listopada b. r. odbyło się w Warszawie zebranie Rady Naczelnej; przedstawiono sprawozdanie z dotychczasowej działalności oraz program dalszej pracy — Ożywioną dyskusję wywołały sprawy prasowe wobec odmiennych zdań przedstawicieli środw. warszawskiego i lwowskiego.

Sprawozdanie szczegółowe z obrad R. N. ukaże się w następnym numerze.

Wydział ideowo-wychowawczy.

Wydział ideowy zorganizował w ciągu ostatnich tygodni 3 referaty dyskusyjne: d. 26 listopada referat kol. Gustawa Leinwandhaendlera p. t. „Nasza deklaracja ideowa a obecna sytuacja w Polsce“. Treścią zasadniczą referatu było ustosunkowanie się Z. A. M. Z. wobec spraw aktualnych doby bieżącej. W dyskusji wzięli udział kol. kol., Leiserman, Neuding, Rosenberg. Dnia 2 grudnia wygłosił kol. Rozenbandt p. t. „Inteligencja a masy na podstawie Ludzi Bez-

domnych Żeromskiego". W dyskusji wzięli udział kol. kol. Gustaw Leinwandhaedler, Simonberg; Teszner. — D. 9 grudnia — wygłosił referat kol. Surowicz p. t. „Idea Socjalizmu a Zjednoczenie”. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja z udziałem kol. kol.: Hilarego Kona, Landaua, Leisermana; Stefana Lubliner, Frydmana — Mirskiego i Rozenbandta. Należy stwierdzić wśród ogółu członków duże zainteresowanie pracami wydziału ideowego.

Dnia 16 grudnia b. r. odbył się referat p. Stefana Lubliner p. t. „Kolonizacja rolna żydów w Rosji Sowieckiej”.

Z prezydium śród. warsz.

Z prezydium Z. A. M. Z. śród. warsz. ustąpił kol. Jerzy Neuding; na którego miejsce wybrany został kol. Stefan Lubliner. Z wydziału ideowo-wychowawczego ustąpił kol. Józef Lichtensztul a na jego miejsce wybrano kol. M. Wierzbowski.

Redakcja „Rozwagi” ukonstytuowała się jak następuje: Stefan Lubliner — redaktor, Jan Ruff i Lachowski — zastępcy redaktora; Stefan Rozenbandt — kierownik działu akademickiego, Aleksander Aron kierownik działu szkolnego.

Na zasadzie uchwały Walnego Zebrania z dn. 30 listopada 1925 r., powołano do życia Komisję do spraw członkostwa. Komisja ta w składzie kol. przewodniczącego R. Frydman — Mirskiego i członków: kol. W. Salomona i kol. mgr. M. S. Wierzbowskiego, odbyła się w dniu 7 grudnia r. b. pierwsze posiedzenie, na którym zatwierdzono, i przyjęto, za podstawę działalności. Regulamin przyjmowania członków Z. A. M. Z. śród. warszawskiego.

Prezydium Z. A. M. Z. śród. warsz. przyjęło do wiadomości powstanie Zespołu pracy, uważając go za luźną grupę członków bez kompetencji organizacyjnych.

Zespół Pracy Programowej.

Na terenie śródown. warsz. wyraźnym objawem rozwoju życia ideowego jest powstanie wewnątrz organizacji Zespołu Pracy Programowej, który bacząc na dobro organizacji i biorąc za podstawę deklarację ideową; wyraża następujące dążenia:

- 1) aby Z. A. M. Z. stanął na gruncie radykalno-demokratycznym i rozpoczął stanowczą walkę ze wszelkimi przejawami reakcji i obskurantyzmu w Polsce;
- 2) aby Z. A. M. Z. stał na straży praw obywatelskich ogółu żydowskiego;
- 3) aby Z. A. M. Z. zbliżył się do ugrupowań radykalno-demokratycznych, które bezpośrednio lub pośrednio stają w obronie praw ogółu żydowskiego;
- 4) aby Z. A. M. Z. zajmował zawsze zdecydowane stanowisko, występując przytem czynnie wobec wszelkich zagadnień, związanych z obroną praw ogółu żydowskiego; a nie przechodził nad nimi do porządku dziennego, jak dotychczas;
- 5) podjęcie energicznej walki z „numerus clausus” w szkołach akademickich i „numerus clausus” w szkołach średnich;
- 6) podjęcia i popierania pracy kulturalno-oświatowej wśród młodzieży żydowskiej;
- 7) podniesienia poziomu ideowego członków przez ciągłe urządzenie zebrań dyskusyjnych; odczytów i wieców, przyczem domaga się wolnej trybuny dla wszystkich;
- 8) Stworzenia silnej akcji propagandowej nazewnątrz, a w szczególności propagandowo-prasowej, a nadto żąda, aby organ prasowy Z. A. M. Z. („Rozwaga”) przyjął wyraźne oblicze radykalno-demokratyczne, aby stał się pod każdym względem dostępny dla wszystkich członków, aby był wykładnikiem całego środowiska, aby stanowił nietylko de nomine, ale i facta organ ogółu członków.

Wydział Samopomocowy.

Życie samopomocowe w naszej organizacji rozwija się nader szybko. Ilość korzystających z obiadów ulgowych zbliża się do stu. Samopomoc wydaje kartki upoważniające do nabycia biletów w kinematografach po cenach ulgowych jak

również legitymacje ważne cały rok na uzyskanie biletów po zł. 1.50 gr. do teatrów miejskich. — Wznowiono udzielanie pożyczek do stu złotych na 2 miesiące.

Sekcja pośrednictwa pracy rozpoczęła intensywną propagandę nazewnątrz drogą rozlepiania plakatów odnośnie treści i wysyłanie odezw do ogółu społeczeństwa. W odezwie podkreśla się, że młodzież akademicka jest w możności oprzeć całkowicie na zasadzie samowystarczalności i wobec krytycznej sytuacji materialnej zmuszona jest jednak w ostateczności odwołać się do społeczeństwa, co stanowi dla tej młodzieży w chwili obecnej zaiste malum necessarium. Nie wątpimy, że w zrozumieniu tej twardej konieczności społeczeństwo nie pozostanie głuche na apel młodzieży akademickiej.

Koleczy pragnący wyjechać na studia zagranicę mogą za pośrednictwem Z. A. M. Z. otrzymać paszporty ulgowe na wyjazd. Absolwency wydziału prawnego Un. Warsz. ubiegający się o aplikację sądową proszeni są o zgłoszenie się do Sekretariatu Samopomocy. Z. A. M. Z.

Koło Sportowe przy Z. A. M. Z.

Koło sportowe „Zjednoczenia” rozpoczęło drugi rok swego istnienia. Zarząd Koła z kol. A. Posnerem na czele, rozwija energiczną działalność, szerząc wśród młodzieży zjednoczeniowej ideę odrodzenia fizycznego.

Koło zorganizowało w bieżącym sezonie lekcje gimnastyki dla pań, umożliwiło swym członkom korzystanie z zimowych kortów tenisowych oraz uruchomiło sekcję sportów zimowych. Pozatem tworzy się sekcja bokserska i szermiercza.

Diżury koła odbywają się w lokalu przy ulicy Przechodniej 1/3 w poniedziałki i środy od 7—8 (kol. H. Poppertówna) i w piątki od 8—9 (kol. G. Falkensteinówna).

* * *

Z działalności. S. M. Szkolnej.

Dnia 26 września r. b. odbyło się I-sze zebranie programowo-propagandowe, na którym kolega S. Lubliner wygłosił referat na temat ostatniego kongresu sjonistycznego w Wiedniu. Na temże zebraniu kolega J. Leinwandhändler przedstawił wytyczne tegorocznej działalności sekcji, w szczególności zaś główne zadania propagandy. Zebranie to było zaczątkiem pracy S. M. S. z bieżącym roku szkolnym. Następnie zgodnie z zatwierdzonym programem, zebrań dyskusyjnych, dotychczas wygłoszono następujące referaty: 1) „Państwo Polskie a żydzi”. (kol. Lachowski), 2) „Żydzi w Europie średniowiecznej” (kol. Hirsberg), 3) Udział Żydów w walkach o Niepodległość” (kol. Taubenhauśówna), „Palestyna” (kol. Leinwandhändler), „Żydzi na terenie byłej Kongresówki od upadku Polski do Kongresu wiedeńskiego” (Kol. Bringajzen).

Godny uwagi jest fakt; że frekwencja kol. kol. na zebraniach dyskusyjnych stale wzrasta.

Stwierdzono również objaw b. dodatni, iż, pomimo wzajemnie ścierających się prądów nacjonalistycznych, ilość członków S. M. S. powiększyła w b. r. o 43. W najbliższych dniach zostanie zamknięty numer jednodniówki Sekcji.

Uprasza się kol. kol. o nadsyłanie artykułów do biura prasowego S. M. S. śród. warsz. Z. A. M. Z. Przechodnia 1/3; względnie do kol. J. Leinwandhändlera (Leszno, 71 m. 10).

Diżury Zarządu organizacji odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18-ej — 20-ej w lokalu Związku.

Delegatem Zarządu Akademickiego do S. M. S. został mianowany kol. Wierzbowski.

Klub towarzyski członków Z. A. M. Z.

* Dnia 1 października odbyła się uroczysta inauguracja Klubu Towarzyskiego przy Z. A. M. Z. Komitet organizacyjny w składzie kol. kol. Landauowej T., Marguliesówny E., Prusakówny S., Bochenka J., Felsa J., Neudinga J., Temersona E. bez środków pieniężnych przeprowadził całą organizację Klubu.

Ze Lwowa

Doroczne walne zgromadzenie śród. lwowskiego.

25.XI b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Z. A. M. Z. Środowiska lwowskiego. Odbiegało ono od szablunu tego rodzaju zebrań. Dało w sposób dobitny wyraz nastrojom i poglądom nurtującym w środowisku lwowskim.

Po złożeniu sprawozdań przez przewodniczącego kol. dr. Henryka Schippera i poszczególnych referentów Wydziału ideowego i Samopomocy kol. Leopold Kram wygłosił referat „O obecnym położeniu żydów w Polsce“. Referent wyszedł z założenia, że społeczność żydowska w Polsce stanowi element drobnomieszczański, średniej i drobnej burżuazji, który jest szczytkowym organizmem społecznym. Zanik drobnomieszczaństwa jest wynikiem koncentracji wielkiego kapitału, co jest żelazną konsekwencją ideologii materializmu dziejowego.

Młode Zjednoczenie stoi twardo i zdecydowanie po stronie szczerzej demokracji polskiej i z nią o lepsze jutro walczyć pragnie. Następnie kol. Karniol zgłosił rezolucję, które przyjęto przez aklamację (rezolucje podajemy na innym miejscu).

Po udzieleniu absolutorjum ustępującym władzom Związku przystąpiono do wyborów, które dały następujący wynik: Do Prezydium weszli: Przewodniczący — Kellner Juliusz, zast. — przewodn. — Leopold Kram i Karol Pohoriles, sekretarz Dorota Karniolówna, skarbnik Benedykt Garfunkel przewodn. — Samopomocy Maksymilian Petersil. Do Wydziału weszli: Finkelsteinówna, Fischerówna, Kanner, Nimhin, Redner. Do Zarządu Samopom. weszli: Deutsch, Heroldówna, Dawidówna, Kupferblum, Cytron, Schorr, Zoller. Do Komisji Rewizyjnej: dr. Henryk Schipper, Stanisław Rosenblum, dr. M. Reiterówna, L. Zinker. Do sądu koleżeńskiego: Danknerówna, dr. Henryk Salzmann, Getter, Karniol, Zifferblatt, dr. Seweryn Zausmer.

W najbliższych dniach projektowany jest systematyczny kurs ideowy kol. dr. Henryka Schippera, — szereg odczytów o kwestji żydowskiej i o zagadnieniach kulturalno-społecznych.

Przyływ członków znaczny. Samopomoc pracuje pełną parą.

Nowo obrany Wydział ideowy zabrał się energicznie do pracy. Stworzono komisje: ideowe, odczytową, kół prowincjonalnych, archiwalną, biblioteczną, prasową, organizacyjną, referat szkół średnich, komisję przedsiębiorstw.

Z powodu śmierci Stefana Żeromskiego urządzono akademię żałobną, która przemieniła się w tłumną manifestację młodzieży akademickiej oraz szerszych warstw społeczeństwa. Akademia była tak tłumna, że wiele osób musiało odejść, nie mogąc się dostać na salę. Akademię zaszczylił swą obecnością J. Magn. p. rektor Porębowicz.

Śród rezolucyj, powziętych przez walne zebranie środowiska lwowskiego przytoczyć wypada pierwszą z nich, która w ostry sposób potępia upadek autorytetu parlamentu, reakcję w szkolnictwie, bezprawia i nadużycia, wobec których to przejawów obóz zjednoczeniowy w bezwzględnej opozycji ideowej.

Uchwała druga próbuje ustosunkować obóz zjednoczeniowy do „zmagania mas pracujących“.

Uchwała trzecia potępia politykę Koła żydowskiego, przyczem stwierdza, iż żydowska reprezentacja parlamentarna ludu żydowskiego w walce demokracji politycznej i społecznej Polski z wydrą reakcji staje stale po stronie reakcji i prowadzi politykę ciągłych targów z obozem reakcyjnym. Młodzież zjednoczeniowa — głosi uchwałę — wzywa inteligencję i młodzież żyd. do protestu przeciwko tej haniebnej polityce frymarchenia najcenniejszymi dobrami moralnymi ludu żyd.“

Uchwała czwarta protestuje przeciwko „rygorystycznie barbarzyńskiej“ normie procentowej dla żydów, przeciwko odpychaniu setek młodzieży żydowskiej od przybytku kultury polskiej oraz przeciw podwyższaniu opłat akademickich.

Wreszcie rezolucja piąta zebrania lwowskiego protestuje przeciwko metodom prowokacji i biciu więźniów.

Korespondencja z Krakową.

Kraków w grudniu r. b.

W ciągu miesięcy maja i czerwca zorganizowano tu trzy odczyty dyskusyjne na temat naszej ideologii na tle współczesnych stosunków polsko-żyd. Frekwencja wynosiła 40 do 50 osób, ze wszystkich grup politycznych. Dyskusja była za każdym razem b. ożywiona. Przemawiali w niej reprezentanci różnych kierunków, a więc konserwatystów; sjonistów, P. P. S. „Bundu“ i t. d.

Po wakacjach zwróciliśmy uwagę na stosunki, panujące w str. żyd. ml. akad. „Ognisko“, które ulegało coraz silniej wpływowi nacjonalistów żyd., mimo organizacji grup lewicowych. Postanowiliśmy sprawę postawić jasno na gruncie kwestji narodowościowej. Już w r. 1923 na W. Zgrom. „Ogniska“ zapadła uchwała, iż słowo „żydowski“ w nazwie stowarzyszenia rozumie się w sensie „nar.-żyd“. Uchwała posiadała jednak charakter czysto manifestacyjny póki Kierownik „Ogniska“ zależało na ściągnięciu większej liczby członków. W roku obecnym „Ognisko“ uzyskało prawo wydawania zaświadczeń dla rozłożenia opłat uniwersyteckich na raty. Wobec tego, że większość młodzieży ży. zgłaszało się nie do Tow. Wzaj. Pomocy U. U. J., które wydawało odnośne zaświadczenia wszystkim na to zastępującym, lecz pod wpływem fałszywych informacji, jakoby Tow. Wz. P., żydów. nie przyjmowało, zwracano się do „Ogniska“, Zarząd tego stowarzyszenia, wyszukuje sytuację, zaczął wprowadzać w uchwałę narodowościową kolegom, zgłaszającym się zadawano pytania w kierunku narodowości, a w razie zadeklarowania narodowości polskiej nie przyjmowano ich na członków stowarzyszenia. Uchwałę z roku 1923 pozostawiono na W. Zgrom. 24.XI b. r. Wobec tego delegacja „Żagwi“ w osobach kol. Al. Freudlicha i S. Zejdemana zwróciła się do p. prof. R. Tanbenschlaga jako kuratora „Ogniska“ z zapytaniem, jakie stanowisko zajmuje on wobec uchwały, mającej cechy manifestacji narodowościowej. P. prof. Tanbenschlag oświadczył iż uchwałę tę należy traktować jako manifestację, nie posiadającą znaczenia prawnego, a zatem niedającą powodu do ingerencji ze strony kuratora. Z drugiej strony, prof. T. oświadczył, iż wystąpi bezwzględnie przeciw jakimkolwiek szykanom, powstałym na tym tle. Zarząd „Żagwi“ poprosił wówczas p. kuratora T. o powtórne posłuchanie, na którym delegacja w osobach kol. Oberlendera i Zajdemana przedłożyła list Zarządu „Ogniska“ jeszcze z przed uchwały 24.XI — 25, w którym to liście (L. 525/25) stwierdzono, iż „ognisko“ jest stowarzyszeniem młod. nar. żyd., a tem samem wymaga od swych członków przynależności do narodowości żydowskiej. Oprócz tego delegacja nasza zakomunikowała p. kuratorowi fakt odmowy przyjęcia do „Ogniska“ ze względów narodowościowych. Na podstawie tego materiału, prof. Tanbenschlag zamieścił wspomnianą uchwałę W. Zgromadzeniu „Ogniska“.

— Narazie pozostaje na powyższych informacjach, Umieszczenie w całości przebiegu konferencji z prof. T. uważamy za wskazane ze względu na to, by wykazać zasadniczy stosunek prof. T. do powyższej omawianej kwestji. Ma to swoje znaczenie na gruncie krakowskim. Sądze, że byłoby dobrze przestać jeden egz. wprost z redakcji do „Ogniska“, aby dać im możność ewentualnego „sprostowania“, czego naturalnie uczynić nie mogą. Opublikowanie decyzji prof. T. będzie pierwszym oficjalnym jej stwierdzeniem wobec naszej delegacji i jednego z członków Zarządu „Ogniska“. — Zarząd „Ogniska“ ze swej strony do wiadomości jej nie podał. Krążyła tylko z ust do ust.

Ze śród. Gdańskiego.

Gdańskie środowisko Z. A. M. Z. rozwija się pomysłnie, mimo wielkiego kryzysu gospodarczego, który odczuwają i akademicy. Do nowego zarządu wszedł jako przewodniczący kol. Reichstein, jako vicepres kol. Wacław Neyberg i Markowicz, sekr. Adres Z. A. M. Z. „Unja“ w Gdańsku i Wrzeszcz (Langfuhr) Technische Hochschule.

Podnieść należy ściśle porozumienie wytworzone między „Unją“ a Polską Bratnią Pomocą przy wielu wystąpieniach nazwanych.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Przechodnia 1/3. Konto „Rozwagi“ P. K. O. 4697. Telefon redaktora: 246-51. Konto organizacji akademickiej P. K. O. Nr. 5870.

Redaktor: STEFAN LUBLINER.

Wydawca Związek Akadem. Młodzieży Zjednoczeniowej w Warszawie.

Druk. „Współczesna“, Warszawa, Szpitalna 10.